

Tymoteusz Kochan

badacz niezależny<sup>1</sup>

ORCID: 0000-0002-5718-5400

## POPULISTYCZNE ELITY POLITYCZNE I WALKA KLAS

### ■ WSTĘP

Proces dochodzenia do władzy populistycznych elit politycznych i ich konflikt z elitami liberalnych demokracji wydaje się być jedną z głównych charakterystyk późnego zachodniego kapitalizmu. Z perspektywy teorii krytycznej dokonywanie częstokroć automatycznego rozróżnienia na ruchy demokratyczne oraz ruchy populistyczne przez funkcjonującą hegemonię liberalną wydaje się być przede wszystkim zabiegiem ideologicznym, powiązaniem z aktywną próbą politycznego przypisania przeciwnika do przeznaczonej mu roli rzecznika ludowego irracjonalizmu oraz sił antyświecenia.

Populistyczność elit uznawanych za takie przez *mainstream* naukowy i medialny z równym powodzeniem można także opisać w kategoriach autorytaryzmu lub różnych wersji politycznych narracji o skrajnie prawicowych czy wręcz profaszystowskich charakterystykach. Z tego powodu w niniejszym tekście niejako pominięty zostanie spór dotyczący rzeczywistej treści populizmu i jego faktycznej natury ideologicznej. Zamiast tego zaproponowany zostanie alternatywny sposób rozpatrywania politycznych elit uznawanych za populistyczne. W duchu teorii krytycznej i analiz późnego kapitalocenu.

### ■ ELITY POPULISTYCZNE JAKO WARIANT RESTAURACJI WALKI KLASOWEJ

Za Janem Pakulskim możemy przyjąć, że byt społeczny rozpoznawany pod pojęciem populistycznych elit posiada pewne różnicujące go cechy definicyjne. Są nimi bez wątpienia: używanie demagogii i odwoływanie się do języka emocji oraz konfliktu społecznego, budowanie wizerunku ludowości i reprezentowania mas społecznych, radykalna krytyka dotychczasowych elit władzy (szczególnie tych

---

<sup>1</sup> E-mail: [tymoteusz.kochan@interia.pl](mailto:tymoteusz.kochan@interia.pl)

kosmopolitycznych i liberalnych), spiskowe, niespójne interpretacje historii i wydarzeń politycznych oraz monopolizowanie prawdy na rzecz własnej ideologii (Pakulski 2016: 59 i 60).

Istnienie tak rozumianych elit politycznych rzeczywiście wyznacza istotną zmianę jakościową, która dokonała się na rynku idei politycznych Zachodu. Ważną moc eksplanacyjną pojęcie populizmu zdaje się mieć głównie właśnie w sytuacji opisu stylu uprawiania polityki, a nie zasadniczych jej celów (Webber 2023). Elity dawnego, prepopulistycznego typu były w swej naturze ideologicznej elitami głębiej (propagandowo) antykonfliktowymi oraz wyhodowanymi przez aparaty ideologiczne państwa w okresie koniecznej, geopolitycznej rywalizacji zachodniego liberalizmu z Blokiem Wschodnim. W tym sensie ich tożsamość nie należała też w pełni do nich samych, lecz została wyraźniej sformatowana przez epokę minioną.

Oznacza to, że aby móc skutecznie neutralizować polityczne pozostałości marksizmu i jego język walki klasowej, teoria krytyki społeczeństwa kapitalistycznego oraz teorie konfliktu były celowo i planowo nieobecne, wyłączone w przestrzeni hegemonii liberalizmu. Dlatego zgodnie z wizją neoliberalnej *prosperity* i *Pax Americana* po transformacji ustrojowej i triumfie kapitalizmu nowego, uniwersalnego typu, demokracja liberalna miała stać się porządkiem społecznym unieważniającym jednocześnie teoretyczne i ideologiczne wynalazki związane ze stratyfikacyjnym ujęciem budowy społeczeństwa. Ideologicznie wszyscy stali się formalną lub przynajmniej *in spe* klasą średnią, a pozostałe klasy i odrębne interesy zdawały się ideologicznie nie istnieć, co też sama hegemonia uznawała za swoisty sukces swojego oddziaływania oraz argument na rzecz przedłużonego trwania takiej wersji ideologicznej interpelacji.

Znalazło to swe odbicie w kursie, który przyjęły hegemoniczne elity polityczne. Boris Frankel opisywał to zjawisko już w latach dziewięćdziesiątych, pisząc o rosnącym oraz zastępującym dawne sprzeczności klasowe na Zachodzie podziały na centralizatorów i populistów. A więc na tych, którzy starają się prowadzić scalającą społeczeństwo politykę jednej, nowej klasy i dobrego rządzenia („zdrowośrodkizmu”) z pominięciem zróżnicowania wewnętrznego społeczeństwa, oraz na tych, którzy stopniowo dążą do szokowego odrodzenia politycznego fermentu wokół rozmaitych sprzeczności i na bazie polityk antyliberalnych (Frankel 1997: 63–65).

W swej praktyce liberalne elity polityczne przyjęły stosunkowo świeżą, ale i ostatecznie niezbyt skuteczną strategię pomijania nierówności klasowych i nieadresowania ich w swoim przekazie publicznym, zajmując miejsce mediatora działającego na rzecz zobiektywizowanej władzy systemu kapitalistycznego, przekazując wolę i wyroki rynków oraz rysując je w charakterze zjawisk o neutralnym ideologicznie, „obiektywnym” a nawet „naturalnym” charakterze. Z dyskursu wykasowane zostały więc walka klas czy debata nad trwałym rozwiązaniem problemu nierówności społecznych, problemy związane z elitaryzmem samego rządu oraz panowania. Sprzeczności ujawniane przez krytyki oligarchii i elit z tradycji Maxa Webera i Vilfredo Pareto zostały przemilczane i wyobcowane. Kapitał stał się jednocześnie

przejrzysty w roli siły organizującej społeczeństwo i tożsamy z prawdą oraz nieprzejrzysty, bo jego panowanie ponad liberalną demokracją przedstawicielską i jej zasadami starano się po prostu przemilczeć lub przedstawić jako nieokiełznaną siłę przyrody, z której „wola” zawsze trzeba się zgadzać. Na poziomie komentarzy reformistycznych dominować zaczęła zaś „opowieść arendtowska”, zgodnie z którą problem złego rządzenia w demokracji liberalnej to przede wszystkim problem niewłaściwych polityków, nie takich „Ojców założycieli”, jakich naprawdę nam potrzeba lub ostatecznie skutek nieuwzględnienia potrzeb wszystkich i konsekwencja deficytu inkluzji-uznania. Owa pustka i deficyt konfliktu natury systemowej zawarty w hegemonii liberalnej mógł więc zostać stosunkowo bezproblemowo zagospodarowany przez dyskurs dochodzących do głosu elit populistycznych. Są one zresztą bezpośrednim efektem politycznej hegemonii liberalnego i globalizującego neoliberalizm „świata Davos”, który stał się przyczyną wzrastającej polaryzacji i w kontrze do siebie wygenerował „świat populistycznego chaosu” (Amin 2007: 120).

Nadejście populistycznych elit politycznych wyznacza kres panowania ideologii liberalnego pokoju społecznego i bez wątpienia związane jest z kryzysami, które ogarnęły gospodarkę światową od 2008 roku, a swe przełożenie znalazły następnie w kryzysie demokracji liberalnego kapitalizmu. Tu także widoczna jest kwestia klasowa. Politycy pokroju Donalda Trumpa i Jarosława Kaczyńskiego nie zwracali się do zawiedzionych oligarchów ani inwestorów, lecz głównie do sfrustrowanej klasy pracującej lub postpracującej. Zwycięstwo Donaldowi Trumpowi przynieśli zresztą głęboko sfrustrowani polityką liberalnych elit proletariusze ze strefy amerykańskich ośrodków przemysłowych w regionie Pasa Rdzy (McQuarrie 2017).

Z wyraźnym ukłonem w stronę ideologii konstruowanej na rzecz sfrustrowanych członków proletariatu populizm odniósł sukces jako alternatywa dla politycznej inercji sił neoliberalnych, które za zasłoną thatcherowskiego TINA („Nie ma alternatywy”) wydawały się tkwić na łasce i niełasce kapitału, przedstawianego jako siła apolityczna. Populiści rozpoczęli zaś swój pochód do władzy od deklaracji i uznania polityczności za wszechogarniającą (Mudde 2021). Społeczna baza populistycznych elit politycznych nie była jednak jednorodna klasowo ani ideologicznie, lecz eklektyczna i oparta przede wszystkim na resentymencie społecznym (także klasowym). Bazą populizmu byli – jak opisał to Noam Chomsky – pogrążeni w gniewie, wystraszeni oraz pozbawieni złudzeń głównie biali mężczyźni (Chomsky 2021: 86 i 87). Fundamentem żądań tej bazy – w przypadku Stanów Zjednoczonych – był zaś specyficzny szowinizm skutkujący pragnieniem przywrócenia prosperity z okresu udanej ekspansji kapitału finansowego i imperialistycznego. W przypadku Polski tym żądaniem było zaś „powstanie z kolan” po rabunkowej transformacji i niesprawiedliwym podziale, który za jej sprawą miał się dokonać i utrwalić, i który rzekomo dokonał się też w imię antypolskich, a więc obcych, zwłaszcza niemieckich, interesów.

Przede wszystkim jednak elity populistyczne rozwijają się w czasach, kiedy społeczna wiara w kapitalistyczny rynek i jego korzystne dla wszystkich właściwości znacząco osłabła. Szczególnie na Globalnej Północy, bo wycięte z grona głównych beneficjentów globalizacji Globalne Południe wydaje się być – zależnie od interpretacji – na populizm albo odporne, albo też pogrążone w jego głębszych otchłaniach już od znacznie dłuższego czasu. Głównym czynnikiem jest w tym przypadku rosnąca wraz z rozwojem globalnego kapitału przepaść w poziomie życia pomiędzy państwami rdzenia Północy oraz peryferiami, których ekskluzja ma charakter systemowy i strukturalny (Wallerstein 2004: 84), a także polaryzacja społeczeństw samego rdzenia.

Późny kapitalizm to raczej walka o topniejące zasoby, a nie wiara w nadejście powszechnego *prosperity* opartego na posłuszeństwie wobec dyktatu kapitału finansowego i ufność w zbawienne właściwości globalnej wymiany gospodarczej. W krajach relatywnego dobrobytu właśnie w sytuacji wzrastającego nastroju zagrożenia, walki o utrzymanie przywilejów związanych z podziałem na strefę imperium oraz peryferie, potrzebne są elity nowego typu. Takie, których ideologie przewyżniają sprzeczności światowej gospodarki, postulując patriotyczny regres w mikrolokalne tożsamości i praktyki obronnościowe. Najbardziej typowe jest budowanie narodowych twierdz przeciwko złym elitom finansowym, zalewowi uchodźców, oraz w obronie i walce z odpowiedzialnym za kryzys wrogiem wewnętrznym. Tak opisany system to *kapitalizm twierdz* dążący do zamrożenia kapitalistycznych przewag i zatrzymania mobilności kapitału; jego rozwój związany pozostaje z jednoczesnym umacnianiem granic i zacieśnianiem kontroli nad przepływem uchodźców, w stosunku do których system ulega też stopniowej faszyzacji (Georgi 2019: 8).

Ideologii kapitalizmu twierdz nie da się pogodzić z ideologią klasycznej demokracji liberalnej, z natury optymistycznie zapatrującej się na kosmopolityczny charakter kapitału i jego podróże po świecie. To wyjaśnia wspólny dla populistów sprzeciw wobec globalnego liberalizmu i kapitału finansowego, choć w praktyce jest to z reguły sprzeciw jedynie formalny i występujący na poziomie ideologicznych deklaracji o niekonkluzywnym charakterze. Stosując bowiem dyskurs konfliktu klasowego, a nawet dyskurs konfliktu wewnątrz jednej „klasy” (wśród dobrych i złych kapitalistycznych elit), populiści wciąż znajdują się na gruncie głęboko reformistycznego i prosystemowego podejścia, które uniemożliwia im realizowanie własnych ideologicznych deklaracji oraz składanych społeczeństwu obietnic.

Polityczne elity o populistycznym charakterze dokonały jednak skutecznego zwrotu i regresu w głąb narracji państw narodowych, czym wyznaczyły erę kresu hegemonii kapitału finansowego i bezkrytycznej globalizacji. Restauracja walki klasowej nastąpiła jednak jedynie formalnie i na poziomie samych apelacji kierowanych ku przedmiotowi rządzenia. W praktykach politycznych towarzyszył jej eklektyzm i brak jakiegokolwiek wiodącej ideologii gospodarczej wyraźnie klasowego typu. Jeśli więc mamy tu do czynienia z walką klasową, to jest to walka w sobie, lecz

nie dla siebie. Bardziej walka w typie wewnątrzklasowej, pomiędzy odłamami elit o różnych wektorach politycznych, inaczej zapatrujących się na obecny moment w rozwoju późnego kapitalocenu.

## ■ ELITY POPULISTYCZNE JAKO WARIANT DUCHA TERRORYZMU

Triumf populistycznych elit i powrót wyobcowanej wersji języka walki klasowej w polityce jest więc związany nie tylko z kryzysami samego sposobu produkcji oraz transformacją samego systemu w kapitalizm kryzysowego typu, ale także z odejściem od dawnych linii podziału, które wcześniej rezerwowały konflikt oraz wizje podziału klasowego na rzecz identyfikacji marksistowskich, to znaczy socjalistycznych lub rewolucyjnych. Narodziny politycznych elit populistycznych to moment, w którym tradycje te okazały się być możliwe do przewartościowania i wykorzystania przez siły realnie prosystemowe, praktycznie niekontestujące systemu prywatnej własności jako takiego.

Mając w świadomości, że elity populistyczne stanowią luźną i niezorganizowaną grupę polityczną posługującą się narracjami typowymi dla ideologii walki klasowej, trzeba jeszcze wyjaśnić ich rzeczywistą orientację ideologiczną. Biorąc pod uwagę główne elity polityczne o populistycznym charakterze – jak ruch polityczny skupiony wokół Donalda Trumpa, czy ruch skupiony wokół Viktora Orbána i Jarosława Kaczyńskiego – bez wątpienia mamy do czynienia z ruchami, które bynajmniej nie podważają społeczeństwa kapitalistycznego, prywatnej własności czy interesów klasy posiadającej, a wręcz z ruchami złożonymi z wybitnie uprzywilejowanych członków społeczeństwa, którzy w swych praktykach politycznych przywdziewają i posługują się maskami czytelnymi głównie dla poszczególnych grup swoich wyborców. Występowanie w roli populistycznego polityka jest niczym występowanie w roli proroka klas niższych, który skrycie pogardza tymi klasami i siebie samego łączy z klasą wyższą. Ideologiczny charakter takiego polityka nie odpowiada rzeczywistości realizowanym przez niego interesom.

Fenomen ten jest zresztą dobrze znany już od czasów Karola Marksa i bliźniaczo podobny do sytuacji Ludwika Bonapartego, którego pozbawiona cnót moralnych i zdolności, a ogólnie biorąc, w ogóle właściwości, persona idealnie trafiła w moment Francji z 1851 roku, ponieważ ta beztreściowa natura kolejno odpowiadała rozmaitym wyobrażeniom wszelkich klas udzielających mu poparcia: dla drobnomieszczactwa symbolizował on panowanie dłużnika nad wierzycielami, dla wielkiej burżuazji był zerwaniem z groźnymi dla niej rewolucjonistami a dla armii szansą na nową wojnę (Marks 1968). A realnie i ku niewiedzy większości ze swych zwolenników Bonaparte był też bezpośrednim, politycznym zapleczem dla odłamu francuskiego chłopstwa. W podobny sposób zafunkcjonowały elity populistyczne, których różnorodność zdaje się potwierdzać ich klasowo regulatywny, względny i reaktywny społecznie charakter. Dla mas pracujących Zachodu elity populistyczne były

kontestacją złego rządu, lecz nie odrzuceniem popieranego przez nie kapitalizmu. Dla narodowej burżuazji były władzą przynoszącą szansę przetrwania i odzyskania wpływów wobec rosnącej przewagi globalnych korporacji oraz stałej utraty znaczenia drobnej własności. A dla kapitału globalnego były co prawda częściowym regresem politycznym, lecz nie takim, który zakwestionowałby samą istotę społeczeństwa kapitalistycznego, jednocześnie zgodnie z interesami tego kapitału populistyczne elity pacyfikowały też socjalizm i ewentualne ruchy ideologii groźniejszych. Jednakże naprawdę istotowa różnica pomiędzy elitami populistycznymi a elitami liberalnej demokracji dotyczy dopiero wizji kreowanego wroga. Dla pierwotnych elit liberalnej demokracji wróg jest zewnętrzny oraz skupiony poza obszarem własnego panowania. Tak jak wyłączona formalnie pozostaje narracja o walce klasowej, tak samo nie ma walki z żadnymi elitami, czy konstytuującym elity populistyczne ukrytym wrogiem wewnętrznym. Zamiast tego liberalna demokracja tworzy i konstruuje wrogów w odniesieniu do wymiaru geopolitycznego i ideologicznego, lecz zasadniczo i źródłowo przede wszystkim kryterium jest sam gospodarczy ekspansjonizm formacji kapitalistycznej. Złem są więc ci, którzy nie podporządkowują się imperatywowi wzrostu, a w rezultacie na poziomie praktycznym system stosuje w stosunku do nich przemocowe środki, których zadaniem jest przełamać bariery stojące na drodze ku dalszej ekspansji kapitału (Hickel 2021: 127).

Na poziomie ideologicznym zasadniczym wrogiem liberalnej hegemonii od 2001 roku był głównie globalny terrorizm, który dopiero później przeobraził się w szersze zagrożenie zewnętrzne, głębiej kontestujące i zagrażające liberalnym demokracjom, a jeszcze później w siły globalnego populizmu. Przeciwnik był jednak konstruowany w oparciu o kolonialne klisze i interpretacje zakładające głęboką jedność wewnętrzną „społeczeństwa obywatelskiego”, którego uniwersalizm był jednocześnie tożsamy z przemocą globalizacji docierającej do najdalszych skrawków świata.

Jak opisał to Jean Baudrillard, pierwszym wydarzeniem konstytuującym erę postneoliberalną (i realnie populistyczną) był zamach na WTC z 11 września 2001 roku. O ujawnienie i załamanie triumfalnego pochodu globalizmu liberalnego chodzi też filozofowi, kiedy stwierdza, że Zachód sam sobie wypowiedział wojnę, działając z pozycji Boga i absolutnej moralnej legitymizacji (Baudrillard 2005a: 9). Wprowadzenie do słownika politycznego nowego Innego (terrorysty) i stworzenie radykalnego podziału na skutecznie dostosowanych oraz niedostosowanych miało głęboko profetyczny charakter i stanowiło zapowiedź praktyk, których kontynuacji podjąć miały się populistyczne elity polityczne.

Prawdą ideologiczną wojny z terroryzmem było zaś przede wszystkim przyznanie się sił liberalnej hegemonii do klęski i końca uniwersalizmu jej projektu. Odtwarzając i dając życie konfliktom o charakterze (post)kolonialnym, liberalna hegemonia sama i jako pierwsza zaczęła stosować populistyczne praktyki. Tyle że w sposób głębiej akceptowalny, bo ku swemu zewnątrz i przeciw tym, którzy stanowili

jeszcze wtedy akceptowalne odmiany (odpowiednio zorientalizowanego też) wroga politycznego.

Elity polityczne o populistycznym charakterze zwyczajnie odwracają wektor tej narracji i szukają terrorysty, zagrożenia i głównego wroga w granicach swojego własnego państwa. Ich źródła są zresztą bliźniaczo podobne do tych, które Baudrillard wymieniał jako przyczyny generujące ducha i zjawisko terroryzmu: rozpacz upokorzonych i znieważonych przez rezultaty liberalnego globalizmu oraz niewidzialna dla aparatów hegemonii ideologicznej rozpacz beniaminków globalizacji, którym podporządkowanie integralnej technologii systemu i jego sieci odbiera autonomię własnej ewolucji społecznej (Baudrillard 2005a: 106).

Radykalny zwrot realizowany w odpowiedzi na powyższe ruchy transformuje elitę polityczną z rzecznika ładu międzynarodowego oraz apostoła równowagi porządku globalnego kapitalizmu w rzecznika lokalnego rewanżyzmu i agenta różnorodnych strategii oczyszczania narodu z dewiantów oraz zdrajców odpowiadających za brak wymarzonego społecznie, uniwersalnego sukcesu liberalnego projektu globalizacyjnego. Poprzez populistyczne interpelacje ideologiczne populistyczne prawo do stanowienia o woli narodu uzyskują zaś dopiero ci, którzy zdobędą mandat demokratyczny oraz podzielają ideologię populistów, która widzi siebie w roli nowego uniwersalizmu i rości sobie pełne prawo do stanowienia nie tylko o władzy, ale i o prawdzie, co stanowi immanentną cechę populizmu, jego aleatyczny wymiar (Chmielewski 2020). W przestrzeni populizmu na włosku wisi więc uznanie demokratycznego charakteru wszystkich innych ideologii politycznych czy też nawet alternatywnych rezultatów demokratycznych wyborów. Rozwijają się też skrajnie antagonistyczne i paraklasowe podejście do polityki wewnętrznej, które koncentruje się na osobowej krytyce konkurencyjnych elit politycznych, a nie na krytyce ich klasowych źródeł i na ich rzeczywistych mocodawcach.

Ten antagonizm w praktyce politycznej przyjmuje postać protezy dla walki klasowej. Jest rezultatem rzeczywistych sprzeczności klasowych drzemiących w społeczeństwach kapitalistycznych, lecz nie dotyczy poziomu klas społecznych w strukturze formacji kapitalistycznej. Zamiast tego „walka klasowa” prowadzona przez populistyczne elity polityczne sięga najwyżej krytyki nieuczciwych sposobów dochodzenia do konkretnych fortun. Ta ideologia ma swe źródła w przekonaniach przenikających od zdeklasowanych lub niezadowolonych społecznie, że gospodarka nie jest sprawiedliwa i nieliczni bogacą się kosztem większości. To wrażenie społeczne charakteryzuje zwłaszcza reżimy neoliberalne – których krytyka często jest tym najbardziej radykalnym i najgłębiej politycznie usystematyzowanym elementem ideologii populizmu.

Krytykowany przez elity populistyczne nie jest jednak absolutny charakter systemu, ale zestaw złych rozwiązań administracyjnych, które doprowadziły do sytuacji nierówności (Webber 2023). Ujęcie systemowe jest więc ostatecznie skutecznie eliminowane przez indywidualizm. A dzieje się tak, ponieważ faktyczne alternatywy

systemowe są wyobcowane lub istnieją w świadomości społecznej jedynie jako projekty niechciane lub zbyt ryzykowne by ich rzecznicy mogli odnieść jakikolwiek większy sukces polityczny. A przynajmniej nie bez zaistnienia warunków znacznie głębszego kryzysu ekonomicznego.

Elity populistyczne w duchu terrorystycznego szantażu domagają się też znieśienia form wpływu społecznego opartych na organizacjach międzynarodowych oraz dążą do formalno-prawnego uniemożliwienia powrotu elit dawnego typu. Uznając je za sprzeczne z interesami narodowymi, są zdolne do całościowego przekształcenia porządku prawnego, by uodpornić go na wpływy elit innego typu. Na swój własny sposób elity populistyczne są też bardziej prodemokratyczne, ponieważ dzięki ich działaniu wychodzi na jaw głęboko niedemokratyczny charakter narzuconego społeczeństwu klasycznego konstytucjonalizmu, który prawdopodobnie nigdy nie cieszył się rzeczywiście stałym, refleksyjnym i masowym poparciem mas, lecz był autonomicznym projektem elit, które zdołały narzucić go społecznej większości (Czarnota 2019: 53).

Ponieważ populistyczna krytyka tego rodzaju nie jest klasycznie pojmowaną walką klas, to nie są też z nią związane działania, które miałyby charakter *stricte* własnościowy, lecz często zahaczają one o kwestie dotyczące własności. Z tego powodu hegemonia elit politycznych typu populistycznego to zarazem wyraźnie głębsze upartyjnienie własności publicznej oraz przynajmniej formalne zaakcentowanie jej znaczenia. Istotą każdej klasy, która próbuje wydobyć się na samodzielny byt i istnienie jest bowiem kontrolowanie przez nią jakiegoś typu własności. Może to być własność siły roboczej, jak ma to miejsce w przypadku pracownika najemnego, albo własność kapitału dla jego posiadacza. Biurokracja nie stanowi jednak klasy i z tego powodu znajduje się we własnościowo martwym punkcie. Populistyczna partia-matka, która zamienia się w posiadacza państwowych spółek i kapitałów społecznych, może częściowo ewoluować w kierunku bytu o częściowo klasowej orientacji. I to właśnie uzyskanie namacalnej własności pozostaje (wyobcowanym dla nich samym) marzeniem populistycznych elit, dla których istnienie wyłącznie w roli sprawcy rządzenia i biurokracji pozostaje źródłem niepokoju o własną przyszłość i przedmiotem głębokiej politycznej frustracji. Szczególnie, że elity populistyczne często stanowią jednocześnie żywe zaprzeczenie weberowskich przymiotów biurokracji: skromności, skrytości i sprawności eksperckiego zarządzania.

Biurokracja nie jest jednak klasą społeczną i nie jest w stanie się nią ustawić. W społeczeństwie kapitalistycznej demokracji przedstawicielskiej nie może też wyzwolić się spod kaprysów rynku politycznego, czyli od wyborów. Z tego powodu starania elit populistycznych przyjmują postać jedynie symboliczną i nietrwałą, choć niebezpiecznie normalizującą społecznie zjawisko awansu własnościowego klasy politycznej, przynajmniej na czas osiągnięcia przez nią politycznego panowania.

## ■ ELITY POPULISTYCZNE JAKO WARIANT DAROWEJ POLITYKI PANOWANIA

Ideologicznie elity populistyczne przedstawiają siebie w roli rzecznika ludu, który wydestaje się spod panowania złych elit realizujących dotąd obce i szkodzące masom interesy.

Ten schemat, zgodnie z którym lud jest fetyszyzowany do roli opatrznosci świecącej nad populistami, znajduje też akceptację w narracji liberalnej hegemonii. To ona bowiem właśnie wytwarza „populistyczność” w roli ofensywnego epitetu i skrótu myślowego, który winą za złe rządzenie populistycznych elit obarcza właśnie stan nierozumności mas i braku ich znajomości zasad rządzących gospodarką. To dialektyczne sprzężenie elit krytykujących system i elit występujących w jego obronie rodzi dopiero dojrzałą tożsamość populistyczną. Powszechne są też krytyki elit populistycznych zwracające uwagę na ich niezdolność do rządzenia (Pakulski 2016), choć zgodzić możemy się z nimi tylko połowicznie. O ile elity typu populistycznego rzeczywiście niekoniecznie są w stanie stać się dojrzałą administracją państwa, czy mężami stanu w tradycyjnym i demokratycznie liberalnym ujęciu tych terminów – to są skutecznymi działaczami partii własnego typu, mogą też realizować polityki, do których rzeczywiście zostały „wynajęte” i zaprzęgnięte przez udzielającego im władzy suwerena.

Władza populistów wynika także wprost z kryzysu i alienacji elit hegemonii liberalnej. I zagrożenie związane z wyobcowaniem elit politycznych nie jest zjawiskiem, które odkryliby dopiero sami populiści. Rozbudowaną analizę tego zjawiska przedstawiał już Hegel. I jak też pisał Stanisław Kozyr-Kowalski, zgadzając się z częścią uwag niemieckiego filozofa:

Lud ma jednak zwykle lepszą niż urzędnicy znajomość szczegółów. Bez jego wiedzy i udziału nie jest możliwa skuteczna kontrola pracy urzędników, którzy mają skłonność do przekształcania się w „nową arystokrację”. Arystokracja ta czyni z monopolu swojego wykształcenia i kunsztu pracowego środek samowoli i panowania. Urzędnicy pragną stać się stanem zamkniętym przed obywatelami i zwierzchnikami. Wytwarzają oni taki interes wspólnotowy, który jest spreczny z interesami rządzonych i przełożonych (Kozyr-Kowalski 1999: 86).

Z powyższego i bezpośrednio heglowskiego w duchu odczytania dialektyki rządzonych, przełożonych oraz urzędników wynikają dla nas dwa fundamentalne wnioski. Po pierwsze – elity polityczne (w tym i populistyczne) możemy traktować w kategorii frakcji partyjnych urzędników, którzy emancypując się do statusu niezależnego stanu społecznego, jednocześnie wyobcowują się względem panujących. I po drugie – elity polityczne typu populistycznego nie występują jedynie w interesie samego ludu, ale jednocześnie w interesie swoich rzeczywistych przełożonych (klas panujących) w systemie kapitalistycznym, a więc w interesie jego elit

gospodarczych. To tłumaczy, dlaczego populistyczne elity polityczne dysponują tak eklektyczną treścią klasową i mimo występowania w roli ludowego trybuna oraz głosu uciśnionych równie mocno realizują też i próbują reprezentować elity gospodarcze: właścicieli oraz kapitały.

Specyficznie inne jest samo podejście populistycznych elit do koncepcji własności i jej praktycznego pojmowania. Elity hegemonii liberalnej starszego typu zwykły zazwyczaj pojmować własność w duchu durkheimowskim jako zjawisko przymusowe i konieczne. Z tej perspektywy własność była rezultatem naturalnych i merytokracyjnych właściwości systemu kapitalistycznego. Traktowana niczym wyrok była bezapelacyjnym i obiektywnym rezultatem rynkowej *praxis* neoliberalnego *homo oeconomicus*. Z drugiej strony z perspektywy politycznych elit populistycznych własność przyjmuje postać zdecydowanie bardziej namacalną, staje się politycznie dyskutowaną (choć nie na poziomie ogólnym) i kontrowersyjną. Wedle ideologii populistycznej nie wszyscy są bowiem zasłużonymi posiadaczami, a zle elity oraz sprawy złego rządu to wręcz niezasłużeni właściciele lub ci, którzy działają na rzecz obcych wpływów i zewnętrznej własności usiłującej przejąć kontrolę nad zawsze dobroczynną własnością narodową (własnością narodowej burżuazji, będącej jednoznacznie poza podejrzewaniem o czynienie zła czy szkody).

Polityczne elity typu populistycznego dysponują więc nierozwiniętą w pełni teorią własności typu posesywno-dominacyjnego (Mika 2021: 85) i są silnie skoncentrowane na doszukiwaniu się nieuprawnionego panowania nad własnością u swych wrogów. Zarazem nie kwestionują jej zasadniczego typu, lecz przedstawiają się wręcz w charakterze restauratorów prawa do prawdziwie prywatnej własności.

Swe odzwierciedlenie ma to także w bezpośrednich politykach populistów, którzy co prawda tylko mgliście rozumieją teorię własności, lecz słusznie wychwytyjąc jej ideologiczny charakter, konstruują skuteczne polityki zmierzające do kontrolowania społeczeństwa przy pomocy darowego podejścia do świadczeń społecznych i płacy roboczej. Populiści tresują społeczeństwo w taki sposób, aby dodatkowe wypłaty rent, emerytur, świadczeń socjalnych, a nawet podwyżki płacy minimalnej traktowane były w charakterze daru, a więc środków uzyskanych względnie niezależnie od pracy i przekazanych ludowi przez samą władzę w pańskim geście dzielenia się przez nią jej zasłużonym monopolem. To nowy dla późnego kapitalizmu typ panowania. Jest też szczególnie niebezpieczny i wywołuje kontrowersje społeczne właśnie tam, gdzie najbardziej dotyka „rzeczywistości pracy”: na poziomie świadczeń emerytalnych, które za sprawą populistów nie są już oparte bezpośrednio na pracy, ale właśnie ewoluują w system darowej własności (Kozyr-Kowalski 1997) opartej na celach politycznych. W praktyce świadczenia emerytalne osób z najniższymi emeryturami mogą więc transformować się w zakamuflowany system pomocy socjalnej, pozując jedynie na dawny system emerytalny rzeczywiście oparty na pracy.

Główną stawką darowego traktowania płacy roboczej pracownika przez populistów jest oczywiście budowanie wrażenia uzależnienia klasy pracującej od elit

populistycznych, które każdego roku mogą lecz nie muszą zdecydować się podtrzymać w mocy swoje dary.

Elity populistyczne poza specyficznym ujęciem problematyki własności, który ma umożliwić im wystąpienie w roli imitatora klasy społecznej, dysponują też inną dynamiką panowania. Ich język, sposób działania jest ewentystyczny, spektakularny, oparty na konkretnych propozycjach i szybkich przekształceniach. Ich celem jest też konstruowanie demokracji w typie zaproponowanym przez Rosanvallon, a więc systemu opartego na nieodwracalnych zmianach w filozofii rządzenia, na dynamicznej polaryzacji i radykalizacji oraz na epistemologicznym i moralnym zaostreniu politycznego sporu (Cunha, Cassimiro 2022: 208). Dzięki tym środkom stabilność oraz budowanie trwałego konsensusu panowania klasowego tożsame z hegemonią liberalną są krytykowane i przewyżczone przez narrację populistyczną opartą na radykalnych, szybkich zmianach i próbach wyjścia ze stagnacji panklasowego rządzenia. Skróceniu ulega też dawne zapośredniczenie przekazu partyjnego poprzez media i przekaz elit populistycznych dużo łatwiej trafia bezpośrednio do swych odbiorców, nie posługując się przy tym niezrozumiałym językiem eksperckim, lecz narracją emocjonalną i dyskursem odnieść do życia masowego.

Wszystkie te charakterystyki sprawiają, że polityczne elity populistyczne rzeczywiście oraz wyjątkowo skutecznie przywracają społeczeństwu oraz demokracji narracje i komponenty z teorii walki klas, lecz jednocześnie posługują się jej wypracowaną, wewnątrzklasową i nieantagonistyczną formą. Realnie zawłaszczają ją na rzecz ideologii mieszczańskiej w gramsciańskim duchu, a więc reprezentującej interesy drobniejszej, narodowej własności, która usiłuje zatrzymać część tendencji globalizacyjnych, by wytworzyć podstawy dla kapitalizmu narodowej twierdzy.

## ■ WNIOSKI

Populistyczne elity w procesie dochodzenia do władzy i w momencie rządzenia uruchamiają i posługują się narracjami wcześniej zarezerwowanymi dla partii posługujących się dyskursem konfliktu klasowego. Oznacza to, że elity populistyczne, będące reakcją na liberalny „koniec historii”, charakteryzuje podjęcie próby przewyżczenia liberalnej hegemonii porozumienia klasowego. Nie oznacza to przy tym, że elity te kierują się ku konkretnym ideologiom klasowym lub że reprezentują ściśle określone klasy. Ich działanie jest działaniem ideologicznym i doświadczeniem politycznie alienującym, lecz zarazem będącym powrotem do narracji o sprzecznościach tożsamych z teoriami konfliktu klasowego.

Zagrożenia związane z triumfem elit typu populistycznego wyrwały hegemonię liberalną z jej snu i zmusiły dawne elity do podjęcia nowych prób efektywnego działania politycznego. Zakwestionowanie porządku demokratycznego wraz z systemem reguł prawnych i konstytucyjnych dało świadectwo zmiany mającej miejsce

w samym sercu deklasowanych odłamów klasy pracującej, które z przedmiotu panowania pragną na powrót stać się przynajmniej współpodmiotem władzy – i w tym celu gotowe są wesprzeć nawet siły polityczne kwestionujące cały porządek konstytucjonalizmu.

Sukces populistów wiązał się z przywróceniem poczucia sprawczości tym, których dawniej pacyfikowano narracjami o koniecznych ustępstwach na rzecz naturalistycznie traktowanej woli kapitału. Błyskawiczne zmiany – o jakościowo bardzo różnym charakterze – wprowadzane przez elity populistyczne udowodniły, że suweren wciąż posiada bezpośredni wpływ na organy władzy państwowej i o skuteczności wywierania swojego wpływu politycznego już nie zapomni. Wyłaniająca się z postpopulizmu opozycja musi zaś przepracować przyczyny swojej klęski. Zdobywcze elit populistycznych na rzecz demokracji to między innymi: odczarowanie języka konfliktu społecznego oraz jego treści, naruszenie *status quo* w dziedzinie teorii/zastosowań własności i rozwiązań z zakresu polityk społecznych oraz upłynnienie przekazu pomiędzy rządzącymi i rządzonymi, który wyzwolono spod koniecznego wcześniej zapośredniczenia medialnego (tworzącego bariery dla warstw społecznych niekorzystających z takich mediów).

Tradycyjne perspektywy polityk anty populistycznych i kontrpopulistycznych zakładają albo wytworzenie alternatywnych wersji lepszego populizmu (Mouffe 2020), albo umocnienie demokracji liberalnej i przywrócenie, nasilenie jej zasad sprzed nadejścia populizmu (Stanley 2021). W świetle powyższych rozważań można jednak zaryzykować tezę, że oba te podejścia są błędne, a jedyną realną kontrperspektywą są rządy polityczne nowej elity, która przyswoi sobie metodologię populistów oraz zneutralizuje jej siłę, powielając środki wykorzystane przez populistów, lecz nie ich ideologię oraz przekaz.

Elita polityczna nowego typu musi zbliżyć się do wyborcy, usuwając zapośredniczenie aparatu medialnego, i zwracać się bezpośrednio do odbiorcy dzięki nowym mediom i silnie politycznym ośrodkom przekazu. Powinna też przewyciężyć inercję tożsamą z funkcją służby publicznej na rzecz służby społecznej i przejść na spektakularny sposób uprawiania polityki oraz odwoływać się do konfliktu klasowego i teorii konfliktów społecznych na własnych oraz opartych na niewyobcowanych formach tych teorii zasadach.

Zasadnicze pytanie brzmi: czy zdolne przeciwstawić się elitom populistycznym siły polityczne będą w stanie odwrócić i wykorzystać narracje klasowe na rzecz własnej kontrhegemonii, czy też będą starały się przywrócić – niemożliwy już do odtworzenia – aklasowy pokój społeczny z ery liberalnego prosperity w państwach starego kapitalizmu i ery bezlitosnych pierwotnych akumulacji w państwach kapitalizmu postsocjalistycznego?

Czy „zło” populizmu zostanie rozpoznane, przepracowane i odpowiednio zintegrowane z systemem demokracji przedstawicielskiej, czy będzie ona musiała ponownie mu ulegać?

Próba pacyfikacji, ideologicznej neutralizacji i ignorowania rzeczywistych sprzeczności klasowych oraz oddalenie ich na rzecz powrotu ku naturalistycznie pojmowanemu dyskursowi dobrego rządzenia, bez uwzględnienia emocji klas podporządkowanych, przygotowują grunt pod kolejne restauracje elit populistycznych, których kolejne fale mogą być jeszcze groźniejsze, bo bardziej niż formalnie i jedynie częściowo zorientowane w kierunku faszyzacji. Tak rozumiana klęska powrotu do panklasowej utopii liberalizmu oznaczać będzie nieunikniony regres i stworzy warunki sprzyjające rewanżystowskim ruchom o coraz silniej faszyzujących charakterystykach. Zgodnie ze słowami Jeana Baudrillarda: „Jeśli jednak Zło jest formą, przez większość czasu głęboko ukrytą, możemy jedynie dostrzec i oswojzić jego formę, działając z nią w porozumieniu” (Baudrillard 2005b: 135).

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Amin Samir (2007), *Wirus Liberalizmu*, Warszawa: Książka i Prasa.
- Baudrillard Jean (2005a), *Duch terroryzmu, Requiem dla Twin Towers*, Warszawa: Sic!
- Baudrillard Jean (2005b), *Pakt jasności, O inteligencji zła*, Warszawa: Sic!
- Chmielewski Adam (2020), *Post-Truth and Consequences*, w: Marius Gudonis, Benjamin T. Jones (red.), *History in a Post-Truth World Theory and Praxis*, London–New York: Routledge.
- Chomsky Noam (2021), *The Precipice, Neoliberalism, the Pandemic and the Urgent Need for Radical Change*, Dublin: Penguin.
- Cunha Diogo, Cassimiro Paulo Henrique Paschoeto (2022), *Populism as a model of “polarized democracy”: Pierre Rosanvallon’s theory of populism in contemporary debate*, „Sociologias”, 24 (59), s. 200–234.
- Czarnota Adam (2019), *Populist Constitutionalism or New Constitutionalism*, „Krytyka Prawa. Niezależne Studia nad Prawem”, 3 (11), s. 43–55.
- Frankel Boris (1997), *Confronting Neoliberal Regimes: The Post-Marxist Embrace of Populism and Realpolitik*, „New Left Review”, 1/226, s. 57–92.
- Georgi Fabian (2019), *Toward Fortress Capitalism: The Restrictive Transformation of Migration and Border Regimes as a Reaction to the Capitalist Multicrisis*, „Canadian Review of Sociology/Revue Canadienne de Sociologie”, 56 (4), s. 556–579.
- Hickel Jason (2021), *Mniej znaczy lepiej. O tym jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, Kraków: Karakter.
- Kozyr-Kowalski Stanisław (1997), *Zasady socjologicznej analizy własności*, w: Stanisław Kozyr-Kowalski, Andrzej Przystalski, Jan Włodarek (red.), *Krytyka rozumu socjologicznego*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Kozyr-Kowalski Stanisław (1999), *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Marks Karol (1968), *Walki klasowe we Francji od 1848 r. do 1850 r.*, w: MED, t. 7, Warszawa: Książka i Wiedza.
- McQuarrie Michael (2017), *The revolt of the Rust Belt: place and politics in the age of anger*, „The British Journal of Sociology”, 68 (S1), s. 120–152.
- Mika Bartosz (2021), *Własność dóbr intelektualnych. Prawa własności intelektualnej w perspektywie realizmu socjologicznego*, Warszawa: Książka i Prasa.

- Mouffe Chantal (2020), *W obronie lewicowego populizmu*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Mudde Cas (2021), *Populism in Europe: An Illiberal Democratic Response to Undemocratic Liberalism (The Government and Opposition/Leonard Schapiro Lecture 2019)*, „Government and Opposition”, 56 (4), s. 577–597.
- Pakulski Jan (2016), *Ruchy populistyczne i degeneracja elit przywódczych – analiza weberowska*, „Zoon Politikon”, 7, s. 57–74.
- Stanley Jason (2021), *Jak działa faszyzm? My kontra oni*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Wallerstein Immanuel (2004), *World-Systems Analysis, An Introduction*, Durham–London: Duke University Press.
- Webber Jeremy (2023), *Understanding Populism*, „Social & Legal Studies”, 32 (6), s. 849–876.

Tymoteusz Kochan

### POPULIST POLITICAL ELITES AND THE CLASS STRUGGLE

This article presents some key ideas concerning populism and the theory of the marxist class struggle. The article contains a critical analysis of three aspects of populist political elites. In the first chapter I argue that populist elites bring back the class struggle into political scene and into political language of the capitalist mainstream. Therefore the old liberal hegemony loses political ground partially because it failed to provide a valid class theory. In the second chapter, following the thought of Jean Baudrillard, I argue that the populist elites use the anti-terrorist rhetoric previously owned and created by the liberal elites from the era of the successful neoliberal-globalist hegemony. The main difference being the populist elites use it to fight internal „enemies of the people”. In the last chapter I present the theory of value as seen by populist elites: concerned mainly about their political domination they try to establish control over labor and social spending. They do not share the labor theory of value but view it as a means established mainly by the political power.

**Słowa kluczowe:** populizm; elity populistyczne; teoria klas; walka klas; teoria krytyczna

**Keywords:** populism; populist elites; class theory; class struggle; critical theory